

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

Czerwiec 2008

Nr 108 (161)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Rasizm od kołyski
- * Zapatero i Zapateralski
- * Irak: nowy plan całkowitej kontroli USA
- * Włochy: prawica wzmaga rasistowskie ataki
- * Musimy zmienić system, by powstrzymać zmiany klimatyczne
- * Czy Barack Obama stanowi realną alternatywę?

Precz z anty- pracowniczym TUSKIEM



**Jesteśmy gotowi na nową siłę
polityczną na lewo od SLD-SdPI**

Naszym zdaniem * Naszym zdaniem * Naszym zdaniem *

RASIZM OD KOŁYSKI

Słowo „apartheid”, kojarzymy najczęściej z segregacją rasową w RPA. Jednak od początku maja możemy ją również kojarzyć z niewielką miejscowością na południu Polski.

Dyrektor szkoły podstawowej w Maszkowicach (woj. Małopolskie) wpadł na wspaniały pomysł „pedagogiczny” - postanowił wprowadzić segregację rasową na swoim podwórku. Nie

odpowiada mu obecność romskich dzieci w prawdziwej polskiej szkole. Romowie widocznie nie są godni siedzieć w ławkach razem z Polakami, dlatego też muszą wchodzić do szkoły tylnym wejściem, tuż obok śmietnika, zupełnie jak pałacowa służba. Oprócz oddzielnego wejścia jest również osobna, „cygańska” klasa.

„Oficjalnym” powodem segregacji jest podobnie słaba percepcja romskich uczniów, dlatego też dyrektor specjalnie obniża program, by tylko Cyganie jak najszybciej skończyli szkołę. Cóż za wspaniałomyślność!

Ten oczywisty akt rasizmu jest w zupełności ignorowany przez władze lokalne, a także przez MEN. Nie chodzi tu tylko o czystą dyskryminację rasową, dyrektor szkoły łamie po prostu polskie prawo. Misją wszystkich placówek oświatowych jest przede wszystkim socjalizacja, a nie segregacja. Dzieci nie chodzą do szkoły tylko po to, aby uczyć się ortografii i tabliczki mnożenia. Mają także nawiązywać kontakt ze

swoimi rówieśnikami, mają budować przyszłe społeczeństwo.

Niestety romskie dzieci zostały wykluczone już na starcie. Dyskryminacja idzie od samej „góry”, z „urzędu”. Przez to rasizm staje się czymś zupełnie normalnym. W końcu dyrektor szkoły jest „autoritetem” i z jego decyzjami się nie dyskutuje. Co mogą sobie pomyśleć o Romach polscy uczniowie, skoro sam dyrektor nie pozwala na kontakt z nimi. Dzisiaj szkoła, jutro przystanek autobusowy, poczta, szpital. Sytuacja ta niczym, oprócz skali, nie różni się od prześladowań w RPA.

Nie tylko los romskich dzieci jest tutaj ważny. Informacja ta tylko przemknęła przez polskie media. Reportaż z Miszkowic przedstawiła telewizja Polsat i na jego podstawie powstał krótki artykuł w „Gazecie Wyborczej” i program w TVN24. Jednak nie było jakiegokolwiek debaty na ten temat. Nie wypowiadał się prezydent, premier czy biskupi, a przecież konstytucja została złamana wielokrotnie: dyrektor szkoły wprowadza dyskryminację rasową i pozostaje zupełnie bezkarny. Nie można jej wytłumaczyć niczym, zwłaszcza słabymi wynikami Romów w nauce. Jeśli nawet takie są, to misją szkół państwowych jest ich poprawa. Po to istnieją zajęcia wyrównawcze, pomoc pedagoga itp. Tym przecież zajmuje się tysiące profesjonalistów w naszym kraju, na to właśnie ma przydać się ich wiedza.

Problem polega jednak na tym, że polscy Romowie są de facto obywatelami drugiej kategorii. Mniej więcej w tym samym czasie mamy do czynienia z wielkim wybuchem rasizmu na stadionach. PZPN milczy, co więcej sami piłkarze (prawdziwi Polacy) noszą antysemickie koszulki (patrz obok).

Na razie szkoła w Maszkowicach to odosobniony przypadek. Jednak budzi on

grozę. Niektórym wydawałoby się, iż rasizm został wykorzeniony, jednak tkwi on bardzo mocno. Świadczy o tym fakt, iż wydarzenie to spotkało się z ignorancją mediów i władz. Wizyta Tuska w Peru i laptop Ziobry pozostają ważniejsze.

Ze wszystkich sił musimy przeciwstawić się największej chorobie ludzkości - rasizmowi. Nie możemy pozwolić, by mógł on się swobodnie zagnieżdżyć w szkołach lub gdziekolwiek indziej. I przede wszystkim nie możemy zapomnieć o tym, co stało się w Maszkowicach.

Na stadionach

* „Śmierć żydowskiej k...” - w koszulce z takim napisem biegł po boisku Arkadiusz Mysona, piłkarz ŁKS - ukarany w końcu grzywną i zawieszeniem - choć tylko na kilka spotkań. Później tłumaczył się, że dostał koszulkę od kibica i nie wiedział co było na niej napisane.

* Kibice Jagiellonii Białostok wywiesili wielki transparent: „Roger nigdy nie będziesz Polakiem” - chodzi o Rogera Guerreiro - Brazylijczyka, grającego teraz w polskiej reprezentacji, posiada polski paszport od 17 kwietnia 2008.

* Podczas meczu Odra Opole - GKS Katowice, Senegalczyk Pape Samba Ba dostaje żółtą kartę, dyskutuje z arbitrem a kibice GKS zaczynają buczeć i udawać małpy. Samba Ba próbował odgryźć się rasistom i pokazuje 'gest Kozakiewicza' - za co dostaje czerwoną kartkę.

* Buczełi także jak małpy kibice Lechii Gdańsk podczas meczu z Wartą Poznań - adresatem był czarnoskóry Alan Ngamayama.



Segregacja rasowa w Polsce. Osobne wejście do szkoły, osobne lekcje dla romskich dzieci.

Strajk w Poczcie Polskiej Niepotrzebna klęska

Niestety, strajk pocztowców zakończył się po tym, jak kierownictwo pocztowej „Solidarności” zawiesiło strajk po dziewięciu dniach (3-11 czerwca).

W porozumieniu nie było mowy o postulatach płacowych, które wywołały strajk.

Według mediów ok. 30 związków zawodowych na poczcie zgodziło się w końcu maja na podwyżkę wartą 400 zł. „Solidarność” i kilka innych związków nie zgodziły się na to domagając się podwyżki o 537,50 na etat od 1 stycznia 2008 roku. Natomiast według Działu Informacji Komisji Krajowej „Solidarności” związek „domaga się podwyżek płac w Poczcie Polskiej w wysokości 400 zł brutto na jeden etat od 1 stycznia 2008. Poczta „Solidarność” obawia się, że porozumienie, które podpisał dyrektor Poczty Polskiej z innymi związkami zawodowymi nie wpłynie znacząco na wysokość wynagrodzeń najgorzej zarabiających pracowników Poczty.”

„Solidarność” zrzesza znaczną część pocztowców, ale większość pocztowców nie strajkowała. Niemniej jednak mniejszościowe akcje mają sens, jeśli mają szansę się rozpowszechnić i być skutecznymi. Wydaje się że tak było tym razem.

Strajk był bardzo dotkliwy dla pracodawców (czyli w końcu dla rządu) - udało się uniemożliwić normalne działanie Poczty Polskiej.



Dlaczego zakończono akcję? Niewątpliwie rządowi pomogła niktą informacja w mediach o postulatach strajkujących, podczas gdy podawano informacje ze strony pracodawców o rzekomo malejącej liczbie strajkujących. Jednak związkowcy od dawna wiedzą, że nie można spodziewać się niczego innego od mediów.

W końcu do klęski doprowadził brak zdecydowania liderów strajku. Chociaż

„Solidarność” pozostaje w sporze z pracodawcą i zapowiada, że do rozmów o podwyżkach wróci jesienią, trzeba nazwać rzeczy po imieniu - powrót do pracy bez żadnych ustaleń płacowych jest klęską.

Punktem zwrotnym i szansą na rozszerzenie protestu mogło stanowić zwolnienie z pracy Henryki Król z dolnośląskiej „Solidarności” w ostatnim dniu strajku. W uzasadnieniu wypowiedzenia z pracy napisano, że podczas blokady sortowni we Wrocławiu utrudniała wykonywanie obowiązków innym pracownikom. Król na poczcie przepracowała 28 lat, w zeszłym roku otrzymała nawet odznakę dla zasłużonych dla łączności!

Już 10 czerwca prezydium Komisji Krajowej „Solidarności” poparło planowaną na 13 czerwca pikietę pocztowców przed Kancelarią Premiera. Apel był jednoznaczny. Komisja Krajowa „zwraca się do członków Związku o jak najliczniejszy udział w pikiecie. Apelowano o jak najliczniejszy udział członków Solidarności”. Mówiono nawet o „łamaniu prawa przez dyrektora Poczty Polskiej”. Po wyrzuceniu z pracy Henryki Król dolnośląscy pocztowcy

zapowiedzieli, że przyjadą na pikietę do Warszawy.

Zamiast skorzystać z szansy zorganizowania masowej demonstracji liderzy pocztowej „Solidarności” zakończyli strajk, a demonstracja pod kancelarią Tuska została odwołana.

Na stronie internetowej „Solidarności” Dział Informacji Komisji Krajowej zapewnia, że „dyrekcja zobowiązała się, że nie będzie wyciągała konsekwencji wobec pracowników, którzy podjęli strajk”.

Inaczej to widzą dolnośląscy pocztowcy. 12 czerwca zastępca przewodniczącego dolnośląskiej Solidarności, Kazimierz Kimso, zwrócił się z apelem do związkowców w regionie, w którym czytamy: „Z treści Porozumienia nie wynika, że zostaną cofnięte wypowiedzenia za udział w strajku co dotyczy m.in. naszej koleżanki Henryki Król Przewodniczącej MOZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Poczty Polskiej we Wrocławiu, która wczoraj otrzymała wypowiedzenie umowy o pracę z art. 52 kp. (dyscyplinarka). Nie dopuścimy do tego, aby nasza koleżanka poniosła niezastuzenie konsekwencje za kierowanie protestem na Dolnym Śląsku.”

Związkowcy pracujących w Poczcie Polskiej muszą szybko ocknąć się od rozczarowania po zawieszeniu strajku. Trzeba bronić związkowców przed represjami, starać się ponownie walczyć o podwyżki i przeciwstawić się planowanym zwolnieniom. „Nieoficjalnie mówi się, że może to dotyczyć nawet 20 proc. pracowników” - jak informuje Dziennik

Naszym zdaniem * Naszym zdaniem * Naszym zdaniem *

Na lewo od "Zapateralskiego"

Zmiana lidera w SLD ponownie zwróciła uwagę mediów na temat lewicy.

Grzegorza Napieralskiego ochrzczono mianem "Zapateralskiego" lub "polskiego Zapatero" za hiszpańskim premierem Jose Luisem Zapatero, który jest uważany za konsekwentnie lewicowego polityka (jak jest naprawdę patrz s. 4).

Napieralski obiecuje zmiany, ale już na kongresie widać było, że stara gwardia SLD trzyma się mocno - z pomocą nowego przewodniczącego.

Napieralski zaproponował 7 nazwisk na swoich wiceliderów. Nie było na tej liście poprzedniej wiceprzewodniczącej - Joanny Senyszyn. Za wyjątkiem trzech najmniej znanych nazwisk delegaci zaakceptowali wybór Napieralskiego. Teraz są więc cztery numery 2 w SLD - ale czy oni reprezentują jakąś realną zmianę, jakiś rzeczywisty skręt w lewo?

Pozorna zmiana

Wystarczy popatrzeć na te nazwiska, by zrozumieć jak pozorna jest zmiana "Zapateralskiego" - Szymanek-Deresz (byłą szefową kancelarii Kwaśniewskiego), Katarzyna Piekarska (pisząca na swojej stronie internetowej: "Prezydent Aleksander Kwaśniewski zgodził się zostać szefem Rady Programowej LID. Cieszy to nas, a martwi naszych przeciwników"), Jerzy Szmajdziński (prowaszyngtoński były minister obrony, którego nie stać nawet na jasny sprzeciw wobec tzw. "tarczy antyrakietowej") oraz Longin Pastusiak (od trzech lat nieaktywny w polityce były przedstawiciel Polski w Zgromadzeniu Parlamentarnym NATO).

Trzy dni po zwycięstwie Napieralski spotkał się z Aleksandrem Kwaśniewskim. Nowy lider Sojuszu powiedział Rzeczpospolitej, że "w najbliższym czasie ma dojść do spotkania byłego prezydenta z całym kierownictwem SLD".

W radiowej Trójce Napieralski dodał, że z Kwaśniewskim rozmawiał "jako człowiekiem, który budował lewicę w Polsce, jako znakomitą postacią polskiej lewicy". Powiedział także: "Rozmawialiśmy o lewicy, o przyszłości, o tym jak SLD może funkcjonować, jak skorzystać z kontaktów pana prezydenta i jego doświadczeń". Rzeczywiście skręt w lewo!

Notowania i skręt

Czy ktokolwiek wierzy, że gdyby notowania sondażowe SLD były znacznie wyższe doszłoby do obecnego "skreślenia w lewo"?

Wtedy nie byłyby mowy o zniszczeniu przez Wojciecha Olejniczaka koalicji Lewica i Demokraci kilka tygodni temu.

Nie byłyby potrzeby zmieniania

tonu swoich wystąpień, wprowadzania odrobiny lewicowej retoryki.

Są ludzie którzy myślą, że SLD zniknie ze sceny politycznej. Choć niedawno w sondażach partia ta balansowała na krawędzi parlamentarnego niebytu, ostatnio notowania wzrosły do nawet 9 proc. SLD ma struktury (choć osłabione) i pieniądze. Sojusz jest w kryzysie, ale jeśli nie będzie zbudowana alternatywa na lewo od tej partii, poparcie partii Napieralskiego może ponownie wzrosnąć.

SLD może stać się bardziej popularna - ale budować lewicy nie może.

O jaką lewicę chodzi?

Lewica musi stać się politycznym wyrazem oporu pracowników.

Obecnie nastroje pracowników są bardziej bojowe w prawie wszystkich sektorach gospodarki. W 2007 r. liczba sporów zbiorowych pracowników ze swoimi szefami wzrosła prawie pięciokrotnie.

Według Gazety Prawnej: "Do okręgowych inspektoratów pracy w ubiegłym roku zgłoszono ponad 2,8 tys. sporów zbiorowych. Rok wcześniej było ich 659. - Świadczy to o braku dialogu między pracodawcą a pracownikami - podkreśla Jan Guz, przewodniczący OPZZ.

Najczęściej związkowcy domagali się od pracodawców podwyżek płac, corocznej ich waloryzacji i wyrównania dysproporcji płacowych pracowników zatrudnionych w tej samej grupie zawodowej. Chcieli też wprowadzenia nagród jubileuszowych i dodatkowego wynagrodzenia rocznego. Związki domagały się również wprowadzenia dodatkowych płatnych przerw w pracy i dodatkowego urlopu. Dopominały się również o zaprzestanie zmuszania pracowników do pracy w godzinach nadliczbowych w niedziele i święta bez zachowania przy tym przepisów o odpoczynku. Wskazywał na wymuszanie pracy na podstawie umów cywilnoprawnych."

Gazeta dodaje, że ze wstępnych danych Państwowej Inspekcji Pracy



Wybór Napieralskiego nie wiele zmienia w polityce SLD.

wynika, że w ubiegłym roku tylko co czterdziesty spór zakończył się podpisaniem porozumienia. W 82 przypadkach strony podpisały protokół rozbieżności, otwierając tym samym drogę do dalszego etapu prowadzenia sporu, czyli mediacji lub arbitrażu. W 11 przypadkach organizacje związkowe odstąpiły od zgłoszonych żądań, kończąc tym samym spór zbiorowy, a w dwóch - nastąpiła likwidacja pracodawcy.

Nowa partia lewicowa musi solidaryzować się ze strajkującymi pracownikami - czy to z pocztowcami z NSZZ "Solidarność" czy nauczycielami z ZNP czy tramwajarzami z WZZ "Sierpień 80".

Gdy powstanie taka partia, strona pracownicza stanie się silniejsza w konfliktach z pracodawcami prywatnymi i państwowymi.

Lewica musi stać się polityczną twarzą ludzi protestujących przeciwko wojnie i tzw. "tarczy antyrakietowej", w sprawie zmian klimatycznych czy przeciw dyskryminacji - i musi budować te protesty.

Inna lewica jest możliwa

Ostatnia "trasa antytarczowa" (spotkania w całym kraju, kumulacją których będą protesty przeciw budowie w Polsce amerykańskiej bazy rakietowej w dniu 14 czerwca - patrz s. 12) pokazała, że w kampaniach potrzebna jest współpraca ludzi w organizacjach na lewo od SLD - i ta współpraca ma miejsce.

Oczywiście, spotkania te nie ograniczyły się do członków organizacji na lewo od SLD, ale współpraca ta była bardzo ważna w ich organizowaniu.

Ludzie od Zielonych 2004, Młodych Socjalistów, Pracowniczej Demokracji po bezpartyjnych alterglobalistów przyczynili się do organizowania spotkań i przygotowania protestów przeciw tzw. „tarczy antyrakietowej”.

We Wrocławiu spotkano się w siedzibie Komitetu Pomocy i Obrony Represjonowanych Pracowników (KPiORP), w którym kluczową rolę gra WZZ "Sierpień 80" oraz Polska Partia Pracy.

Właśnie taka współpraca może zarówno wzmocnić kampanie protestacyjne oraz doprowadzić do politycznej jedności w działaniu - tak żebyśmy mogli kandydować razem np. do wyborów do Parlamentu Europejskiego w przyszłym roku.

Str. 2-3: Maciej Bancarzewski
Andrzej Żebrowski,

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł.
(1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
PO BOX 12, 01-900 W-wa 118 lub pracdem@go2.pl

Zapatero żaden bohater



19.04.08 Herat, Afganistan. Ciężarna minister obrony narodowej Carme Chacon z hiszpańskimi żołnierzami. „Wizerunkowo” wygląda wspaniale - co nie zmienia faktu, że Hiszpania Zapatero jest okupantem.

Nowy lider SLD, Grzegorz Napieralski już ma swoją ksywę – „Zapateralski”. Rzekomy zwrot w lewo „nowego” kierownictwa SLD ma być inspirowany polityką premiera Hiszpanii, Jose Luisa Rodrigueza Zapatero, który stał się ikoną zarówno dla pseudolewicy w SLD, jak i dla niektórych ludzi bardziej lewicowych.

Jaka jest rzeczywistość? Czy Zapatero naprawdę odróżnia się od swoich kolegów w innych partiach socjaldemokratycznych, którzy weszli na drogę neoliberalizmu? Czy w Hiszpanii odrodzi się kierunek lewicowej socjaldemokracji?

Wycofanie z Iraku

Zapatero stał się premierem w 2004 r. kiedy jego Partia Socjalistyczna wygrała wybory po kompromitacji prawicowego rządu w związku z wybuchem bombowym w Madrycie. Odbyły się wtedy wielkie, spontaniczne demonstracje antyrządowe, domagające się wycofania wojsk z Iraku. Na tej antywojennej fali Partia Socjalistyczna wygrała wybory i Zapatero faktycznie wycofał wojska z Iraku. Przykład Hiszpanii pokazuje, że wycofanie wojsk w krótkim czasie jest możliwe – nawet jeśli kolejne polskie rządy mówią coś innego.

Antywojenność Zapatero była jednak powierzchowna. Hiszpańskie wojska są obecne w Afganistanie a liczba żołnierzy w tym kraju została kilka razy powiększona przez Zapatero. Obecnie wynosi 778.

Wysyłanie do Afganistanu

Wysyłanie wojsk do Afganistanu to działanie zupełnie zgodne z interesami administracji Busha, która potrzebowała pomocy od innych państw w Afganistanie, by móc powiększyć swoje siły w Iraku.

Na teren Hiszpanii znajdują się też dwie bazy wojskowe USA, nietknięte przez rząd Zapatero. Jedną z nich służy jako punkt tranzytowy między Stanami Zjednoczonymi a Irakim i Afganistanem.

Swoją reputację „ostro” lewicowego polityka Zapatero zawdzięcza głównie ustawie o związkach partnerskich dla homoseksualistów i ustawie przeciw przemocy wobec kobiet. Oczywiście, są to pozytywne posunięcia, ale nie wystarczą, żeby mówić o konsekwentnej lewicowości.

Traktat Lizboński

Polityka gospodarcza rządu Zapatero jest bez wątpienia zakorzeniona w neoliberalizmie. Premier Hiszpanii jest gorącym zwolennikiem Traktatu Lizbońskiego, który potwierdza i prowadzi dalej politykę deregulacji i prywatyzacji w Unii Europejskiej. Kiedy we Francji w 2005 r. trwała kampania przeciw propozycji konstytucji UE – ze względu na zawarte w niej neoliberalne, antysocjalne rozwiązania – zwolennicy traktatu zaprosili Zapatero, żeby pomógł w jego promowaniu.

Na hiszpańskich uniwersytetach studenci i pracownicy doświadczyli innych konsekwencji neoliberalnej polityki - tzw. procesu bolońskiego, przyjętego przez Unię Europejską, który zakłada komercjalizację i prywatyzację szkolnictwa wyższego i jest popierany przez Zapatero. Ostatnio miały miejsce okupacje uczelni hiszpańskich w proteście przeciw takiej polityce.

Zapatero tkwi więc mocno w polityce wolnorynkowej. A kryzysogenne działanie mechanizmów rynkowych i polityki neoliberalnej widać na tle dzisiejszej sytuacji gospodarczej w Hiszpanii.

Hiszpania ma największy procent pracowników w Unii Europejskiej,

którzy pracują bez stałych umów o pracy, na tymczasowych kontraktach – ok. 30%. Taka niepewność zatrudnienia nie zmniejszyła się podczas rządów Zapatero.

Kryzys kredytowy

Przez 14 lat w Hiszpanii miał miejsce stały i znaczny wzrost gospodarczy. Szczególnie widoczny był boom na rynku nieruchomości – wynikiem czego były astronomiczne ceny mieszkań.

Obecnie rynek nieruchomości znajduje się na krawędzi krachu. Kryzys kredytowy i finansowy, który widzimy szczególnie w Stanach Zjednoczonych, uderza mocno również w Hiszpanii. Branża budowlana, która odpowiada za 20% PKB i taki sam procent zatrudnienia w kraju skurczyła się dramatycznie, co spowodowało ogromne straty i rosnące bezrobocie.

Odsetek ludzi bez pracy w Hiszpanii nigdy nie był mniejszy niż 8% a od pięciu miesięcy systematycznie rośnie. Obecnie jest 9.6% ludzi bez

pracy. W sektorze budowlanym, gdzie pracuje dużo imigrantów, bezrobocie wrosło o 92% w ciągu roku. W rolnictwie o 139%. Tymczasem inflacja jest najwyższa od 12 lat, a płace realne spadają.

Polityka imigracyjna

Innym rzekomym dowodem na lewicowość hiszpańskiego premiera jest jego polityka imigracyjna. Zapatero dał w swojej pierwszej kadencji amnestię 700 tys. nielegalnym imigrantom i chwala mu za to. Jednak traktowanie imigrantów w Hiszpanii wciąż nie jest zgodne z prawami człowieka. Raport Amnesty International krytykuje warunki w którym są trzymeni imigranci:

„Imigrantom i ludziom starającym się o azyl odmówiono dostępu do terytorium Hiszpanii i byli trzymani w pozaterytorialnych ośrodkach w warunkach nie zgodnych z międzynarodowymi standardami.” Podczas transportu imigrantów używa się specjalnych pasków. Niektórzy imigranci zmarli z powodu uduszenia przez te paski.

W Hiszpanii, jak i w innych krajach, potrzebna jest prawdziwa lewica na lewo od socjaldemokracji. Zapatero ma wizerunek lewicowy na świecie, ale nie miejmy w nim iluzji – Afgańczycy, pracownicy, studenci i imigranci już doświadczyli efektu jego prowojennej i wolnorynkowej polityki. A co do Napieralskiego, to jest on jeszcze mniej wiarygodny w swojej „lewicowości”...

Ellisiv Rognlien

Precz z antypracowniczym Tuskiem!

Łapy precz od Kodeksu Pracy!
20.06 Warszawa
PKiN-pl. Defilad
godz. 13⁰⁰



Podczas demonstracji domagać się będziemy:

1. Podniesienia płacy minimalnej
2. Ograniczenia możliwości zatrudnienia na tzw. umowy pozakodeksowe
3. Zachowania prawa do przechodzenia na wcześniejsze emerytury dla dotychczas uprawnionych i rozszerzenie tego prawa na inne grupy zawodowe, np. pracowników ochrony zdrowia.
4. Żadnych zmian w Kodeksie Pracy pogarszających sytuację pracowników
5. Nie dla prywatyzacji - tak dla podwyżek płac w ochronie zdrowia
6. Dość wyższemu w supermarketach i hipermarketach - domagamy się wyższych wynagrodzeń i lepszych warunków pracy
7. Zniesienia podatku dochodowego od emerytur i rent
8. Zwiększenia ochrony lokatorów - mieszkanie prawem nie towarem

Wzywamy wszystkich ludzi pracy, wyzyskiwanych i dyskryminowanych, autentyczne organizacje związkowe i społeczne, do wspólnej walki o prawa pracownicze i wolności związkowe.

Wolny Związek Zawodowy **Sierpień 80**

IRAK

Nowy plan całkowitej kontroli USA

George Bush przestaje już twierdzić, że Irak jest demokratycznym państwem. Forsuje on „porozumienie bezpieczeństwa”, które pozbawi ten kraj suwerenności i umożliwi jego wykorzystanie jako platformy do wszczęcia następnych wojen. Chodzi o potajemny traktat znany jako „Umowa o Statusie Sił”, który USA zamierzają wymusić na Iraku.

Nawet marionetkowy parlament iracki i iraccy prookupacyjny sojusznicy nie chcą tego zaakceptować.

Pod koniec maja dziesiątki tysięcy Irakijczyków wyszły na ulice, kiedy tylko wieści o porozumieniu przedostały się do arabskiego dziennika Al Hajat. Bush chce zbudować na terenie Iraku około 400 instalacji wojskowych, w tym bazy w pobliżu granic z Turcją, Iranem i Syrią.

W traktacie zawarte jest także prawo do prowadzenia przez USA wojen z państwami trzecimi z terytorium Iraku.

Jest to bezpośrednie zagrożenie dla sąsiadów Iraku i krok ku wojnie z Iranem. Ale dla wielu Irakijczyków największą zniechęcą w nowym traktacie jest to, że wszyscy amerykańscy żołnierze i obywatele nie będą podlegać irackiemu prawu. W tych warunkach siły okupacyjne będą mogły użyć wszelkich śmiertelnych środków w każdych okolicznościach. Będą miały zielone światło do aresztowania, zamykania w więzieniach a nawet zabijania irackich obywateli bez żadnych konsekwencji prawnych ze strony irackich instytucji.

W traktacie zawarto także klauzulę, która toruje drogę do dominacji USA nad gospodarką Iraku. Przedtem Stany Zjed-

noczone zgodziły się na współuczestnictwo firm irackich w kontraktach, co miało zachęcić je do współpracy z siłami okupacyjnymi, ale ta strategia nie zdołała powstrzymać oporu przeciw okupacji. Dlatego USA chcą teraz nieograniczonego dostępu i kontroli nad irackimi dobrami materialnymi.

Ale, jak już w przeszłości bywało, Stany Zjednoczone się przeliczyły. Wielu Irakijczyków potępiło układ, który ma być podpisany przez premiera Iraku Nuri al Malikię jeszcze przed końcem lipca. Szyicki duchowny Muktada as Sadr, który poprowadził trzy powstania przeciw okupacji, określił to porozumienie jako upokorzenie. Stowarzyszenie Mędrców Muzułmańskich, będące głosem głównych sił sunnickiego oporu, stwierdziło, że jest to droga do całkowitej dominacji okupantów w sferze wojskowej, gospodarczej i kulturalnej. Wiceprezydent Iraku Tarik al Haszimi stwierdził, że suwerenność kraju jest czerwona linia, którą USA próbują przekroczyć. Wielki Ajatollah Ali Sistani będący najwyższym szyickim autorytetem w Iraku, domaga się ogólnokrajowego referendum w tej sprawie. Powiedział, że nie

zgodzi się na podpisanie takiego porozumienia tak długo, jak będzie żył. Sprzeciwił się nawet Abdul Aziz al Hakim, przywódca proamerykańskich brygad Badr.

W obliczu narastającego sprzeciwu amerykański ambasador Ryan Crocker zagroził pozbawieniem Iraku nawet tak ograniczonych w swych możliwościach własnych organów władzy, jak parlament, rząd i prezydent, jeśli te władze odmówią zawarcia porozumienia.

Po raz kolejny okazuje się, że ruch antywojenny miał rację ostrzegając, że za hasłami „interwencji humanitarnej” i „demokracji” kryje się plan całkowitego ujarznienia Iraku i wojny bez końca.

Tłumaczył Eryk Baradziej

Kontakt z Inicjatywą „Stop Wojnie”: stopwojnie@go2.pl; www.stopwojnie.org

06.06.08 Miasto Sadra, Bagdad, Irak. Tysiące Irakijczyków demonstruje przeciw „porozumieniu”.



WŁOCHY

Prawica wzmaga rasistowskie ataki

Włoska prawica wzmaga rasistowskie ataki na imigrantów. Kilka dni po zwycięstwie prawicowego miliardera Silvio Berlusconi w kwietniowych wyborach parlamentarnych obóz Romów w Neapolu został doszczętnie spalony. Atakowi temu towarzyszyły okrzyki aprobaty ze strony gapiów. W tym samym czasie policja zorganizowała łapanki, zatrzymując setki nielegalnych imigrantów. Wielu z nich zostało od razu deportowano.

W rządzącej koalicji Berlusconi znajduje się „postfaszystowski” Sojusz Narodowy oraz Liga Północna, dowodzona przez Umberto Bossiego.

W poprzednim rządzie Berlusconi zarówno Liga jak i Sojusz Narodowy przeorsowały zaostrzenie prawa imigracyjnego. Obecnie chcą posunąć się jeszcze dalej i zakazać imigracji wszystkich ludzi pochodzących z krajów muzułmańskich. Bossi grozi imigrantom przemocą. „Mamy 300 tysięcy męczenników gotowych zejść z gór. Nasze karabiny zawsze dymią”, mówi. Liga Północna dała o sobie znać kilka lat temu wrogocią wobec Włochów z południa kraju. Żądała niepodległości dla bardziej uprzemysłowionej Północy.

Dziś nienawiść partii jest skierowana przeciw 5 milionów imigrantów we



01.06.08 Pontida, Włochy. Rasistowskie członkowie Ligi Północnej.

Włoszech. Obecna kampania przemocy Ligi pokazuje, że może ona przesunąć się w kierunku polityki faszystowskiej.

W ostatnich wyborach Liga osiągnęła 27 procent głosów w regionie Veneto (gdzie znajduje się Wenecja) oraz 22 proc. w Lombardii.

Nowym ministrem Berlusconi jest Roberto Maroni z Ligi Północnej. On chce masowych deportacji nielegalnych imigrantów, morskiej blokady na Morzu Śródziemnym, by powstrzymać imigrantów z Północnej Afryki oraz zalegalizowania antyimigranckich grup „straży obywatelskich”.

Liga kontroluje 120 lokalnych samorządów i cztery ministerstwa.

W regionie Veneto radny Ligi ostatnio powiedział na posiedzeniu: „Wobec imigrantów powinniśmy stosować ten sam system, który stosowało SS - karać dziesięć z nich za każdą zniechęcą wobec któregoś z naszych obywateli.”

Leandro Cornacchio, lider Ligi Północnej w Padwie, przechwalał się tworzeniem „obywatelskich patroli ulicznych”, które szukają nielegalnych imigrantów do prześladowania.

Cornacchio stoi na czele kampanii przeciwko budowie meczetu w Padwie. Liga Północna także organizuje demonstracje w dzielnicach zamieszkałych przez imigrantów.

Centrolewicowy rząd pokonany przez Berlusconi przyczynił się do tworzenia tej fali rasizmu.

Były burmistrz Rzymu Walter Veltroni zrezygnował z funkcji, by stanąć na czele Partii Demokratycznej - nowej formacji centrolewicowej.

Jednak w swoich ostatnich latach Veltroni jako burmistrz nakazał policji opróżnić obozowiska Romów w stolicy. Podczas kampanii wyborczej chwalił się, że w zeszłym roku wyeksmitował 6000 osób z obozów. Ostatnio Veltroni proponował w parlamencie szybsze deportowanie imigrantów.

W przemysłowych miastach północno-zachodniego Veneto, gdzie lewica tradycyjnie zdobywała dobre wyniki, Liga Północna pokonała z kretesem radykalną Tęczową Lewicę. Po tym sukcesie Bossi ogłosił, że Liga jest „nową partią klasy pracowniczej”.

Istnieje natomiast inna strona tego

medalu. Włoskie związki zawodowe, szczególnie FIOM, organizują strajki z udziałem pracowników-imigrantów. Antykapitalistyczne ugrupowania „No-Global” walczą o prawa imigrantów i organizują demonstracje przy ośrodkach zatrzymania imigrantów. Te radykalne siły muszą teraz mobilizować ludzi w obronie imigrantów, powstrzymać ataki Ligi Północnej oraz budować poparcie w dzielnicach robotniczych, gdzie tradycyjna lewica poniosła klęskę.

Zwycięstwo Berlusconi zachęciło faszystów do brutalniejszego działania. 26 maja studenci na Uniwersytecie La Sapienza w Rzymie zorganizowali okupację nie pozwalając Roberto Fiore, liderowi twardej faszystowskiej organizacji, przemawiać na konferencji. (Fiore spędził lata w Anglii w latach 80-ych szukany przez policję za udział w ataku bombowym na dworcu Bolonii w 1980 r., z powodu którego zginęło 85 osób).

Dzień później bojówkarze faszystowskiej Forza Nuova zaatakowali nożami i prętami członków lewicowej Sinistra Critica - organizacji, grającej kluczową rolę w okupacji. W tym samym czasie organizowano protesty przeciwko faszystowskiemu gangowi, który przeszedł przez dzielnicę imigrancką siejąc zniszczenie.

Dla nas w Polsce wydarzenia we Włoszech pokazują że nie wszystko w bogatszych krajach Unii Europejskiej idzie w dobrym kierunku. Biurokracja Unii nie jest w stanie powstrzymać fali rasizmu - przeciwnie neoliberalna i antyimigracyjna polityka firmowana przez Unię tworzy gorsze warunki życia dla milionów ludzi - a skrajna prawica próbuje wykorzystywać masowe niezadowolenie i frustrację. Nie możemy liczyć na Unię, by walczyć z dyskryminacją. Mogą się do tego przyczynić tylko masowe protesty i ich polityczny wyraz w postaci nowej szerszej lewicy.

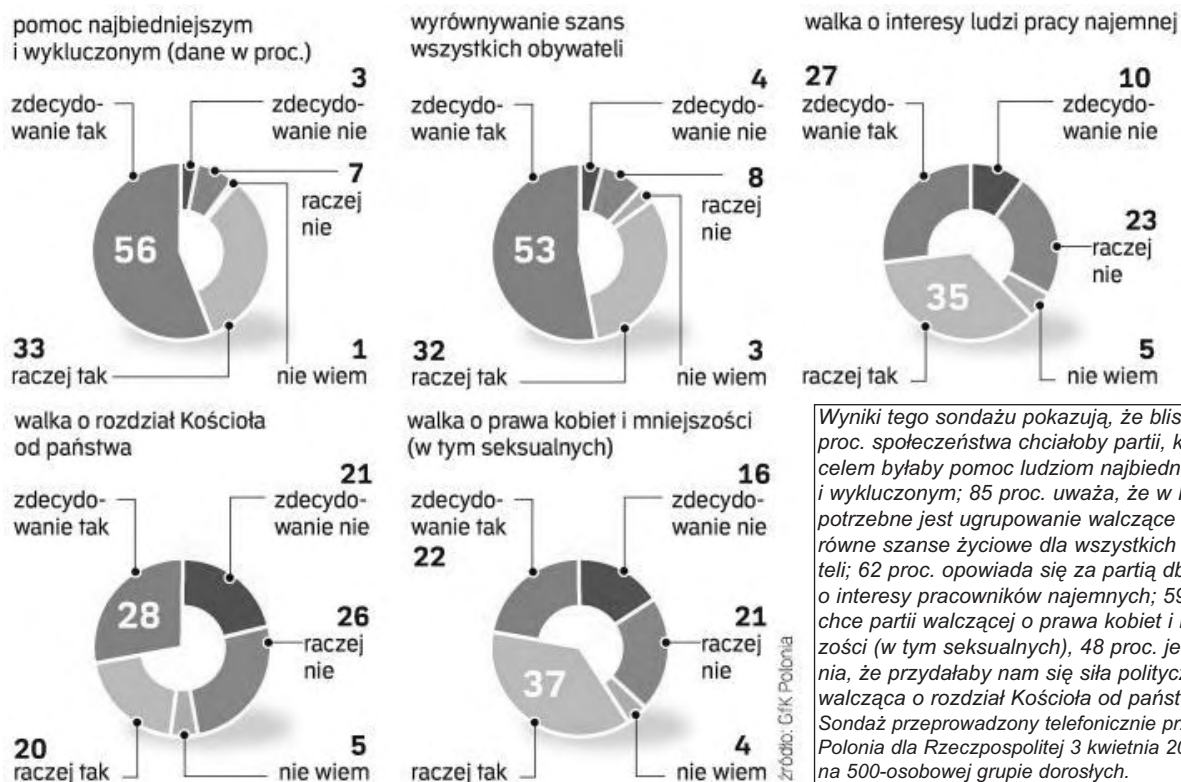
Na lewo od SLD-SdPI

Jesteśmy gotowi na nową siłę polityczną

Pracownicza Demokracja poprosiła przedstawicieli różnych ugrupowań o komentarz w sprawie potrzeby budowania alternatywy na lewo od SLD. W tym miesiącu przedstawiamy dwie odpowiedzi.

Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ "Sierpień 80" i Polskiej Partii Pracy

Personalne awantury w SLD nie mają znaczenia dla odzyskania wiarygodności tej formacji. Potrzebna jest formacja polityczna zakorzeniona w społeczeństwie, która realizować będzie program skierowany do ogółu pracowników najemnych, którzy stanowią współczesny proletariatus. Ludzi wyzyskiwanych, dyskryminowanych i wykluczonych. Formacja ta musi mieć silne oparcie w bazie społecznej, którą w sposób naturalny stanowi ruch związkowy. Nie tradycyjny zamknięty w swoich korporacyjnych interesach ale uczestniczący w walce o ważne społecznie rzeczy. Takie próby są podejmowane. Dotychczas hegemoniczna pozycja SLD uniemożliwiła powstanie takiego porozumienia. Ale obecnie SLD to schyłkowa formacja, która ginie i schodzi ze sceny. To ogromna szansa dla rozwoju autentycznie lewicowej, prospołecznej formacji, która będzie miała twarde oparcie w ruchu związkowym i organizacjach zaangażowanych w walce o praw lokatorów, bezrobotnych, pracowników zatrudnionych na umowy śmieciowe czy kampanie antywojenne.



Wyniki tego sondażu pokazują, że blisko 90 proc. społeczeństwa chciałoby partii, której celem byłaby pomoc ludziom najbiedniejszym i wykluczonym; 85 proc. uważa, że w Polsce potrzebne jest ugrupowanie walczące o równe szanse życiowe dla wszystkich obywateli; 62 proc. opowiada się za partią dbającą o interesy pracowników najemnych; 59 proc. chce partii walczącej o prawa kobiet i mniejszości (w tym seksualnych); 48 proc. jest zdania, że przydałaby nam się siła polityczna walcząca o rozdział Kościoła od państwa. Sondaż przeprowadzony telefonicznie przez GfK Polonia dla Rzeczypospolitej 3 kwietnia 2008 r. na 500-osobowej grupie dorosłych.

Co oznacza zwycięstwo Napieralskiego?

Zapewne oznacza to coś dla członków SLD, więc ich trzeba pytać, nie nas. Szkoda czasu na deliberowanie o frakcyjnych walkach w tym ugrupowaniu.

Czy jest sens w budowaniu politycznej alternatywy "na lewo od SLD-SdPI" z innymi organizacjami/jednostkami?

Sens ma budowanie nowoczesnej alternatywy wobec PO, nie wobec SLD. Polityka PO, opierająca się wyłącznie na jednej zasadzie: „deregulować i prywaty-

zować za wszelką cenę”, jest niebezpieczna dla edukacji, ochrony zdrowia, bezpieczeństwa, ochrony środowiska. Temu się trzeba przeciwstawić. A jeśli ktoś dziś zaczyna myśleć o polityce od sporu z SLD, to wpisuje się w niszową działalność, która niewiele obchodzi ludzi w Polsce. SLD miało swoją szansę, nie wywiązało się z realizacji deklarowanych postulatów i wyborcy już ich rozliczyli.

Jeśli tak, czy Zieloni 2004 weszliby lub powinni wejść w blok czy koalicję z organizacjami i jednos-

tkami na lewo od SLD-SdPI w kampanii wyborczej do Europejskiego Parlamentu w 2009 r.?

Do tej pory wśród środowisk tzw. „alternatywnych” w ogóle nie było widać woli udziału w polityce. Raczej kontestowano wybory. Trudno przewidzieć, na ile to stanowisko zmieni się w przyszłości. Nas interesuje zbudowanie realnej alternatywy z jednej strony wobec PO, ale z drugiej wobec antyeuropejsko nastawionej prawicy. To zresztą powinno być głównym celem wszystkich środowisk na lewo od PO i w tym powinny się wspierać.

Magda Mosiewicz, Zieloni 2004

NASZYM ZDANIEM

Od dawna wiadomo, że znaczna część społeczeństwa chce widzieć prawdziwą lewicową partię na scenie politycznej. Ten sondaż to potwierdza. Gdyby zadano pytania o partię przeciwstawiającą się okupacji Iraku i Afganistanu oraz "tarczy antyrakietowej" wyniki byłyby podobnie wysokie. Bogusław Ziętek ma rację. Istnieje dziś "ogromna szansa dla rozwoju autentycznie lewicowej formacji". Aktywiści różnych organizacji muszą zdać sobie sprawę z tego, że musimy zjednoczyć swoje siły, aby dotrzeć do milionów potencjalnych zwolenników takiej lewicy (patrz s. 3).

Europejska lewica radykalna razem

Europejska radykalna lewica ma powody do radości. We Francji, w dniu 31 maja czerwca tysiąc osób uczestniczyło w zorganizowanym na lewym Brzegu Sekwany przez Rewolucyjną Ligę Komunistyczną (LCR) wiecu.

Obok członka Ligi Oliviera Bescancenota, który uzyskał 4-procentowe poparcie w zeszłorocznych wyborach prezydenckich, podczas wiecu głos zabrali weterani 1968 roku Alain Krivine i Daniel Bensaid a także mówcy z Polski, Włoch i Portugalii.

Bescancenot argumentował, że francuska lewica musi walczyć o podniesienie płacy minimalnej o 400 euro każdemu pracownikowi zarabiającemu poniżej 2000 euro miesięcznie. Do tej grupy pracowników zalicza się 85 procentowi społeczeństwa.

Te pieniądze można uzyskać znosząc „subsidia dla dużych firm i darowizny dla najbogatszych”, które jego zdaniem wynoszą 165 miliardów euro.

Ataki Bescancenota wymierzone w neoliberalizm i prawicowy rząd Nicolasa Sarkozy'ego podniosły jego popularność. Pojawienie się Bescancenota w zeszłym miesiącu w jednym z programów telewizyjnych spotkało się z wielkim zainteresowaniem i zachwytem.

Nawet prawicowy dziennik „Le Figaro” napisał, że „za młodzieńczym wyglądem i wiecznie swobodnym sposobem bycia Bescancenota nie kryje się ani osoba pobłażliwa ani łatwo idąca na kompromis.”

LCR przejęło inicjatywę w kwestii utworzenia nowej partii antykapitalistycznej we Francji. Dąży do połączenia tych, którzy dotychczas z powodzeniem opierali się podejmowanym przez Sarkozy'ego

próbom ataku na emerytury, miejsca pracy i prawom do strajku, z tymi, którzy 3 lata temu zjednoczyli się w wygranej kampanii przeciwko proponowanej europejskiej konstytucji.

Kiedyś popularna Partia Komunistyczna nieuchronnie chyli się ku upadkowi. Natomiast Partia Socjalistyczna przejęła politykę wolnorynkową pozostawiając tym samym lukę na lewicy.

Apel o powołanie nowej partii spotyka się z coraz większym poparciem, które obecnie wynosi 8000 osób – prawie trzykrotnie więcej niż liczba członków LCR, która zwiększyła się dwukrotnie od momentu, gdy Bescancenot po raz pierwszy startował w wyborach prezydenckich w 2002 roku.

Po piątkowym wiecu miała miejsce dwudniowa konferencja radykalnych partii lewicowych z 16 krajów. Miała na celu zbadanie możliwości stworzenia europejskiego sojuszu. LCR i włoska Sinistra Critica nawoływały do powołania europejskiego sojuszu, który wzięłyby udział w europejskich wyborach w 2008 roku.

Dyskusja dotycząca udziału organizacji w innych częściach Europy będzie kontynuowana, lecz przez ten czas

postano
do przo
mowan
Pier
obecno
na szc
mieście
niemie
celu „u
utworze
tarnego

Czy Barack Obama stanowi realną alternatywę?

Nie tylko w USA ale na całym świecie aktywiści antywojenni, antyrasiści i ludzie, którzy chcą zmian, cieszą się, że Barack Obama pokonał Hillary Clinton i będzie kandydatem Partii Demokratycznej na prezydenta USA.

Kandydatura Obamy może cieszyć tym bardziej, że pod koniec swojej kampanii Hillary Clinton posługiwała się rasizmem. Mówiła na przykład o "ciężko pracujących Amerykanach – białych Amerykanach".

Na szczęście ten rasizm nie pomógł jej wygrać. Zdolność Obamy do mobilizowania dziesiątków tysięcy ludzi na wiecach zrobiła swoje. Ludzie naprawdę uwierzyli, że tu jest polityk potrafiący pójść zupełnie inną drogą niż pogardzana administracja Busha. Ale czy naprawdę tak jest?

Najbogatsi i najpotężniejsi Amerykanie myślą, że Biały Dom będzie w bezpiecznych rękach jeśli w listopadowych wyborach dojdzie do zwycięstwa Obamy. To prawda, że Obama dużo pieniędzy zbiera od zwykłych ludzi, którzy wysyłają drobne sumy na konto jego kampanii. Ale Obama otrzymuje również więcej pieniędzy niż jego republikański rywal John McCain ze strony wielkich korporacji. Widocznie nie obawiają się one o interesy amerykańskiego kapitalizmu pod rządami Obamy. Nie boją się na przykład, że będzie on chciał dokonać redystrybucji bogactw pomimo tego, że senator z Illinois słusznie podkreślił, że „w ostatniej dekadzie ponad połowę wzrostu gospodarczego zostało przechwycone [captured] przez czołowy 1 procent obywateli USA”.

Obama zdobył znaczną część swojej popularności dzięki wizerunkowi polityka antywojennego.

Inaczej niż Clinton, nie popart inwazji Iraku w 2003 r. Pomagają mu także skrajne występy McCaina, który powiedział, że gotów jest być w Iraku 100 lat i nucił na zeszłorocznym spotkaniu "bombardować, bombardować, bombardować, bombardować Iran".

Jednak zamiast nawoływać ludzi do większych protestów przeciwko wojnie, Obama rozładowuje ruch antywojenny. Wielu działaczy antywojennych nie tylko popiera jego kampanię, ale robi to zamiast organizować protesty.

Ponadto Obama nie jest wcale taki antywojenny, jak się wydaje wielu jego zwolennikom. Mówi o redukowaniu liczby żołnierzy z Iraku, ale jednocześnie twierdzi, że oczywiście będzie musiał podjąć decyzję uwzględniając sytuację w Iraku i opinie generałów.

Chce ona także zwiększyć liczbę żołnierzy USA w Afganistanie. Żeby pokazać jak twardy jest w obronie interesów amerykańskiego imperium stwierdził, że gotów jest stosować militarną siłę wobec Iranu i bombardować "terrorystów" w Pakistanie.

Nawet po zwycięstwie z Hillary Clinton Obama pokazał jak daleko jest gotów się posunąć, by pokazać że nie jest żadnym radykałem. W wypowiedzi głoszonej na konferencji AIPAC, wpływowej proizraelskiej organizacji lobbystycznej, obiecał Izraelowi 30 miliardów dolarów w ciągu następnych 10 lat, powiedział że był przeciwnikiem dopuszczania organizacji Hamas do uczestnictwa w wyborach w Autonomii Palestyńskiej w 2006 r., i znów potwierdził swoją gotowość do stosowania działań militarnych, by nie dopuścić do posiadania przez Iran broni nuklearnej. Była to odpowiedź dla



03.06.08 St. Paul, Minnesota. Zwolennicy Baracka Obamy.

McCaina, który skrytykował Obamę po jego wypowiedzi o gotowości podjęcia rozmów z liderami Hamasu i Iranu.

Stanowisko wobec Izraela jest papierkiem lakmusowym dla kandydatów na prezydenta. Nie chodzi o to, jak twierdzą niektórzy, że Izrael steruje polityką zagraniczną USA. Przeciwnie, USA dotują Izrael, bo wiedzą że to ich najważniejszy sojusznik na Bliskim Wschodzie, a od drugiej wojny światowej Bliski Wschód to najważniejszy region dla imperialnej polityki USA z powodu znajdujących się tam ogromnych zasobów ropy.

Iluzje co do Obamy są oczywiście związane z iluzjami co do Partii Demokratycznej, które występują podczas każdej kampanii prezydenckiej. Demokraci są niby bardziej "humanitarni", nie tacy skrajni jak Republikanie. Jednak wojnę w Wietnamie rozpoczął

Kennedy, a Johnson wysłał tam ponad pół miliona żołnierzy – obaj byli prezydentami - Demokratami.

Polityczna i militarna dominacja nad Bliskim Wschodem jest od ponad 50 lat istotnym strategicznym celem USA, ale doktryna opisująca ten cel – Doktryna Cartera - została w 1980 r. nazwana po demokratycznym prezydencie.

Obama będzie chciał obchodzić się bardziej taktownie z sojusznikami USA niż robił to Bush, ale ktokolwiek wygra wybory, będzie musiał zmienić styl polityki ze względu na niepowodzenia w Iraku i Afganistanie oraz kryzysu gospodarczego.

W USA są dwie główne partie służące interesom wielkiego biznesu – Demokraci i Republikanie.

Tegoroczne wybory tego faktu nie zmienią.

postanowiono posuwać się do przodu z planem podejmowania wspólnych akcji.

Pierwszą z nich byłaby obecność w przyszłym roku na szczycie w francuskim mieście Strasburg i w niemieckim mieście Kehl w celu „uczczenia” 60 rocznicy utworzenia sojuszu militarnego NATO.

Tydzień po imprezie LCR w Niemczech odbyła się konferencja nawołująca do kampanii przeciwko obecności NATO w Afganistanie, co dało także okazję do mobilizacji do protestu w Strasburgu i Kehl.

We Francji przedstawiciele z Polskiej Partii Pracy poinformowali o rosnącej kampanii przeciwko instalacji amerykańskiej „tarczy antyrakietowej” zarówno w Polsce, jak i w Czechach.



31.05.08 Paryż. Bogusław Ziętek na międzynarodowej konferencji LCR.

Podczas konferencji radykalnej lewicy w Paryżu podkreślono, iż obecnie do priorytetów należą wojna, zmiany klimatu i obrona praw imigrantów.

Relacje o rosnących atakach o podłożu rasistowskim we Włoszech spowodowały, że w niektórych krajach problemy imigracji i przestępczości skrzętnie zostały wykorzystane przez prawicę.

Doświadczenia centrolewicowych rządów, takich jak rząd Romano Prodiego we Włoszech, które potrzebę równowagi budżetowej przekładały nad interesy swoich zwolenników, umożliwiło prawicy uczynienie z imigrantów kozła ofiarnego. W konsekwencji centrolewica nie jest w stanie przeciwstawić się narastającemu zjawisku ksenofobii.

Natomiast doniesienia z Grecji, Niemiec i Francji pokazują skrajną lewicę, która rośnie w siłę i jest zakorzeniona w ruchu, który sprzeciwia się wolnemu rynkowi. Podczas konferencji uznano, iż obecne na niej organizacje muszą być integralną częścią ruchu antywojennego i antykapitalistycznego, jak

również współpracować z innymi siłami na lewicy, takimi jak niemiecka partia Die Linke (Lewica).

Jesienią odbędzie się kolejna konferencja. Jednakże uczestnicy konferencji już z Paryża wyjechali z poczuciem, że rzeczywistość posunięto się naprzód w kierunku zbudowania antykapitalistycznej lewicy o charakterze paneuropejskim.

Tłumaczyła Katarzyna Puzon

Bogusław Ziętek, Sierpień -80 i Polska Partia Pracy

To bardzo udana konferencja. Organizacje antykapitalistyczne z całej Europy potrafiły wymienić swoje poglądy. Uzgodnić wspólne pola działania, na których prowadzić będą kampanie i mobilizacje. Okazało się jak wiele nas łączy a jak niewiele dzieli. To krok w kierunku stworzenia antykapitalistycznej formuły działania różnych organizacji z całej Europy, które chcą stanowić alternatywę dla prawicy ale nie godzą się również na liberalny sposób myślenia, który zdominował europejską socjaldemokrację. W Polsce PPP od dawna podkreślała, że aby wygrać z prawicą musimy radykalnie różnić się od tego co proponowały formacje socjalliberalne w rodzaju SLD. Podobnie postrzegają to także organizacje uczestniczące w tej konferencji. Ogromne wyrazy uznania dla organizatorów konferencji za wyjście z tą inicjatywą i świetne przygotowanie spotkania.

Co słycać?

Większość nie chce podatku liniowego

Zdecydowana większość, bo 68 proc. Polaków nie chce podatku liniowego, wynika z sondażu przeprowadzonego dla "Gazety Prawnej" i firmy Ernst&Young przez PBS DGA...

Badanie wykazało, że Polacy preferują progresywny system podatku dochodowego od osób fizycznych. Twierdzą, że osoby zarabiające najwięcej powinny oddawać fiskusowi najwyższe podatki. Opowiada się za tym 68 proc. ankietowanych. To efekt poczucia niesprawiedliwości w obciążeniach podatkowych.

Wprost 29.05.2008

70 proc. więcej firm korzysta z pracowników tymczasowych

Prawie dwukrotnie wzrosła w 2007 roku liczba zatrudnionych tymczasowo. Już ponad 11 tys. firm korzysta z usług agencji oferujących wypożyczenie kadr. Pracodawcy i agencje domagają się ułatwień w zatrudnianiu pracowników.

Prawie pół miliona pracowników tymczasowych zatrudniały agencje pracy tymczasowej w ubiegłym roku. W 2006 roku było ich 250 tys. Szybko rośnie też liczba firm, które ich zatrudniają. W ubiegłym roku było ich 11,4 tys., czyli o prawie 70 proc. więcej niż rok wcześniej. Tak wynika z raportu Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, do którego dotarła GP... Pracodawcy korzystają też z pracowników agencji, gdy sezonowo zwiększa im się zapotrzebowanie na pracowników. Nie muszą w okresie np. wzmożonej produkcji zatrudniać danej osoby na stałe, ale jedynie wypożyczyć ją na określony czas. To obniża im koszty pracy. Pracodawcy nie muszą też na przykład ponosić kosztów wstępnych i okresowych badań lekarskich takich pracowników... 0,4 proc. osób zatrudnionych w Polsce wykonuje pracę tymczasową.

Gazeta Prawna 30.05.2008

Szefowie się boją

Premierze, niech pan nie mięknie [Tytuł czasopisma Puls Biznesu].

Pensje w sektorze publicznym po raz pierwszy od lat rosną szybciej niż w prywatnym. Dla gospodarki to fatalny znak mówią ekonomiści.

Spełnił się scenariusz, przed którym kilka miesięcy temu ostrzegali ekonomiści — rząd ugiał się pod żądaniami górników, lekarzy, pielęgniarek i innych pracowników sektora publicznego. Ich wynagrodzenia wystrzeliły w górę. W I kw. przeciętna pensja wyniosła ponad 3,5 tys. zł i była o 12,2 proc. wyższa niż rok wcześniej — wynika z danych GUS. To pierwszy kwartał od wielu lat, kiedy dynamika płac w sektorze publicznym była wyższa niż w firmach prywatnych (gdzie wynagrodzenia i tak rosną w tempie zawrotnym). W podwyżkach nie byłoby nic złego, gdyby nie to, że w sektorze publicznym — przy gorszej wydajności — zarabia się znacznie lepiej niż w prywatnym, a żądania płacowe związków dalej rosną. Nie bacząc na to, że gospodarka zwalnia... Na tym nie koniec. Zwykle wzrost wynagrodzeń w jednym sektorze odbija się na żądaniach płacowych w drugim. Pierwszą rundę tej spirali widzieliśmy już kilka miesięcy temu. Strajkujący górnicy, lekarze, pielęgniarki i nauczyciele właśnie dynamikę płac w firmach prywatnych przytaczali jako główny argument uzasadniający ich żądania.

Puls Biznesu 15.05.2008

ŚWIATOWY SYSTEM

Zimna Wojna oraz "koniec historii"

Po drugiej wojnie światowej świat został podzielony na dwa konkurujące ze sobą imperialistyczne bloki — kapitalistyczny Zachód oraz państwowo - kapitalistyczny Związek Radziecki.

Podział ten został uzgodniony podczas serii spotkań na szczycie między zwycięskimi sojusznikami wojennymi — USA, ZSRR, Wlk. Brytanią i Francją.

W tym nowym świecie sojusznicy USA podporządkowywali się jej dowództwu wojskowemu. Brytania i Francja musiały zaakceptować demontaż ich bloków handlowych opartych na koloniach (były to strefy, które wcześniej wykluczyły możliwości konkurencji ze strony USA).

Po drugiej stronie państwowy kapitalizm rozwinął się w Rosji wskutek izolacji rewolucji w latach 20-ych XX wieku. Stalin oraz biurokraci wokół niego zniszczyli resztki kontroli pracowniczej i stworzyli nową klasę panującą.

Związek Radziecki porzucił internacjonalizm budował swoją politykę zagraniczną na interesach bezpieczeństwa klasy rządzącej Stalina. ZSSR nawet zawarł sojusz z Hitlerem — i to nazistowski dyktator w końcu złamał umowę.

Gdy wojna się skończyła w 1945 r., ZSRR okupował znaczną część wschodniej Europy, pładując zasoby krajów tego regionu.

Pat supermocarstw znany jako Zimna Wojna był daleki od bycia zimnym. Nieraz USA toczyły wojny z małymi krajami wspartymi przez Rosję — najbardziej dramatyczne przykłady to Korea oraz Wietnam.

Coraz większa ważność ropy w światowej gospodarce doprowadziła do coraz większego zainteresowania supermocarstw Bliskim Wschodem.

Izrael działał jako klient USA w regionie, otrzymując przy tym ogromne dotacje finansowe i wojenne.

Henry Kissinger, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta Richarda Nixona, tak powiedział o poparciu USA dla Izraela w 1973 r. "My chcieliśmy najogromniejszej z możliwych klęsk Arabów, aby stało się jasno dla Arabów, że do niczego nie dojdą jeśli będą zależni od Sowietów."

W latach 50-tych wskutek imponujących wyników rosyjskiego wzrostu gospodarczego państwa, które dopiero co osiągnęły niepodległość — takie jak Indie, Egipt czy Indonezja — uważały wzór uprzemysłowienia pod państwową kontrolą za godny

naśladowania.

Jednak stopy wzrostu w ZSRR spadały w latach 70-ych, dochodząc do stagnacji w latach 80-ych. Rosji nie stać było na ponowny wyścig zbrojeń rozpoczęty przez prezydenta USA Ronalda Reagana.

ZSRR upadł w 1991 r., ponieważ nie mógł konkurować z Zachodem.

zaczęły grać rolę lokalnych imperializmów na swoim "podwórku".

W imperializmie nigdy nie chodziło tylko o wyzysk biedniejszych państw przez bogate. Chodziło o tworzenie hierarchii ekonomicznej, finansowej i militarnej.

Obecnie ok. 80 proc. przepływów kapitałowych ma miejsce między USA, Japonią i Europą.



Ekonomiczny system Bloku Wschodniego był oparty na gospodarkach narodowych przy ograniczonej wymianie z Zachodem. Stanowiło to normę na świecie do lat 50-tych, jednak od lat 60-tych zachodni imperializm był zależny w coraz większym stopniu od globalnej gospodarki, aby korzystać z niższych kosztów produkcji.

Jedną ze szkół markszystowskich ekonomistów uważała, że imperializm jedynie wysysał bogactwa od biedniejszych krajów, nie pozwalając im na dokonanie industrializacji. Biedniejsze kraje były zupełnie zależne od bogatszych. Teoria ta nazywała się "teorią zależności".

Oczywiście, jest prawdą, że najbardziej uprzemysłowione państwa rabują biedniejsze kraje. Ale teoria zależności nie potrafiła wyjaśnić w jaki sposób niektóre z państw "zależnych" — np. Brazylia i Argentyna — przeprowadzały znaczącą industrializację. Już w latach 80-tych takie kraje, jak Korea Południowa, Tajwan i Malesja stały się ważnymi, uprzemysłowionymi producentami.

Co więcej, takie państwa, jak Nigeria, RPA oraz Brazylia

Nowy ład światowy i koniec historii

Wraz z upadkiem stalinowskiego systemu w latach 1989-91 nastąpiła szeroko rozpowszechniona wiara w to, że zgaś motor międzynarodowych konfliktów. Prezydent George Bush (ojciec obecnego prezydenta) mówił o "nowym ładzie światowym", podczas gdy amerykański politolog Francis Fukuyama stał się słynny ogłaszając "koniec historii" — podobno nie było już żadnej alternatywy wobec wolnorynkowego kapitalizmu.

Jednak od tamtego czasu narastała różnica między bogatymi a biednymi na świecie, a USA toczyły wojny na Bałkanach, w Afganistanie i Iraku.

Jesteśmy daleko od końca rywalizacji imperialistycznej. USA są coraz bardziej zależne od wyrażania swojej militarnej potęgi.

Paradoksalnie, upokorzenie w Iraku i Afganistanie nie wyklucza wywołania przez ten kraj kolejnych wojenpowoduje. Obecnie możliwe jest np. tak niebezpieczne i rozpaczliwe działanie, jak zaatakowanie Iranu.

Strajki * Protesty * Strajki * Protesty *

Szkolnictwo

Masowy strajk

Powiodła się akcja strajkowa zorganizowana 27 maja przez ZNP w szkołach i przedszkolach. Według związku ponad 70 % nauczycieli przystąpiło do strajku. Najwięcej strajkujących było w województwach: świętokrzyskim (82 proc. placówek), podkarpackim (80), łódzkim (80) kujawsko-pomorskim (77), mazowieckim (76) i śląskim (70) a najmniej placówek przyłączyło się do akcji na Pomorzu i w Opolskiem, gdzie protestowało ok. 40 proc.

Nawet bardzo ostrożne w swoich szacunkach Ministerstwo Edukacji przyznało, że w akcji wzięło udział 50 % placówek.

Jak powiedział Sławomir Broniarz, prezes ZNP, był to pierwszy od 1999 roku protest na taką skalę w szkolnictwie, w którym pracuje 540 tysięcy nauczycieli

ZNP domaga się podniesienia płac w szkolnictwie, zachowania Karty Nauczyciela i zwiększenia nakładów na oświatę. Sukcesem akcji był fakt, że po strajku rząd wyraził większą gotowość prowadzenia rozmów ze środowiskiem nauczycielskim. Jednak szef ZNP podchodzi do tych zapewnień z dużą dozą nieufności, ponieważ strona rządowa unikała negocjacji ze związkiem od kilku miesięcy. W ocenie Broniarza, zapowiedzi rządu o podjęciu rozmów mogą być próbą mydlenia oczu społeczeństwu, że dialog jest prowadzony, tak jak w przypadku ustaw zdrowotnych, gdy w rzeczywistości może być to próba wygaszenia protestu.

ZNP nie ma zamiaru rezygnować ze swoich żądań i będzie dążyć do osiągnięcia porozumienia satysfakcjonującego środowiska nauczycielskie.

KPEiR - Bydgoszcz, Lublin, Rzeszów, Suwałki

Protest emerytów

W całej Polsce przed Urzędami Wojewódzkimi odbyły się pikety zorganizowane przez Krajową Partię Emerytów i Rencistów. Protest odbył się pod hasłami podwyżki emerytur, corocznego rewaloryzowania świadczeń emerytalnych i rentowych a także zaniechania pobierania od nich podatku. W Bydgoszczy i Lublinie do pikietujących przedstawiciele KPEiR dołączyli członkowie Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” i Polskiej Partii Pracy.

Domy Pomocy Społecznej - Warszawa, Chełm

Protest przeciw głodowym pensjom



20.05.08 Warszawa. Pracownicy Domów Pomocy Społecznej. (Fot. Daniel Ptaszek)

20 maja przed Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej w Warszawie odbyła się demonstracja pracowników Domów Pomocy Społecznej, w której wzięło udział kilkadziesiąt osób.

Protestujący domagali się podniesienia płac, przywrócenia dodatków za pracę w uciążliwych warunkach, stu procentowej dopłaty do wynagrodzenia za pracę w niedziele i święta, zwiększenia dodatku za pracę zmianową oraz płatnego urlopu zdrowotnego po przepracowanych 10 latach. Jedna protestujących pracownic DPS pokazała Pracowniczej Demokracji pasek wynagrodzenia z kwotą 650 zł netto. Protest został zorganizowany przez NSZZ „Solidarność”. Uczestniczyły też inne związki zawodowe m.in. „Solidarność 80”.

Podobny protest odbył się w Chełmie pod siedzibą Starostwa Powiatowego, zebrało się tam blisko 40 pracowników Domu Pomocy Społecznej w Nowinach z żądaniem podwyżek.

Str. 9 Joanna Puszwacka

Tramwaje Śląskie

Strajk o 500 zł.

19 maja miał miejsce dwugodzinny strajk ostrzegawczy w spółce Tramwaje Śląskie. W trasy nie wyjechały tramwaje z zajezdni w Bytomiu, Będzinie i Gliwicach. Protest zorganizowany został przez WZZ „Sierpień 80”, a hasłem strajkujących było żądanie podwyżki płac: o 500 zł dla pracowników fizycznych i 250 zł dla administracji. Negocjacje płacowe trwały w spółce od kwietnia, „Sierpień 80” w przeciwieństwie do innych związków działających w firmie nie zaakceptował podwyżki wynagrodzeń na średnim poziomie 225zł.

Jak powiedział Andrzej Szimke, przewodniczący zakładowej organizacji „Sierpnia 80” – „Początkujący motorniczy zarabia u nas 1200 zł. Za te pieniądze w żaden sposób nie jest w stanie utrzymać rodziny.”

Szef „Sierpnia 80” Bogusław Ziętek zapowiedział, że wobec braku woli spełnienia żądań płacowych związku przez zarząd firmy po strajku ostrzegawczym, na przełomie maja i czerwca zorganizowane zostanie referendum strajkowe.

MPK - Rzeszów

Strajk o 20%

2 czerwca z zajezdni rzeszowskiego MPK nie wyjechał rano ani jeden autobus. Tak pracownicy firmy postanowili wymóc na zarządzie podwyżki płac. Związkowcy od kilku miesięcy domagają się 20-procentowej podwyżki. Podczas ostatniego spotkania zarząd przedsiębiorstwa zaproponował jedynie 6 proc. od czerwca lub lipca, ale na to nie przystali związkowcy i zapowiadają, że jeśli nie dojdzie do dalszych negocjacji, rozpoczną strajk ciągły.

Biedronka - Warszawa

Przeciw łamaniu praw pracowniczych

Na początku maja w Warszawie odbył się protest pracowników sieci handlowych. Akcja została zorganizowana przez Stowarzyszenie Poszkodowanych przez Wielkie Sieci Biedronka oraz Stowarzyszenie na rzecz Praw Kobiet i Rodziny.

Uczestnicy pikietki domagali się informacji na temat śledztwa w sprawie łamania praw pracowników zatrudnionych w sieci sklepów Biedronka a także umożliwienia organizacjom pozarządowym i rodzinom poszkodowanych uczestniczenia w śledztwie w charakterze przedstawiciela społecznego

W proteście brała udział liczna grupa związkowców z WZZ „Sierpień 80” - kasjerek z Tesco oraz motorniczych i kierowców autobusów z Warszawy. Obecna tam Elżbieta Fornalczyk, przewodnicząca „Sierpnia 80” w Tesco Polska, mówiła o potrzebie wspólnej walki o prawa pracownicze.

ArcelorMittal Poland

Przeciw zwolnieniom grupowym

Zakładowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” ArcelorMittal Poland S.A. sprzeciwia się decyzji zarządu spółki o przeprowadzeniu w 2008 r. zwolnień grupowych. Szefostwo firmy planuje zwolnić 1728 pracowników czyli zmniejszyć zatrudnienie z 10579 do 8851 osób.

Jest to niezgodne z ustaleniami zawartymi w 2004 roku w pakiecie socjalnym podpisanym między zarządem firmy z stroną związkową. W dokumencie tym pracodawca i właściciel zobowiązali się, że nie będą dokonywać zwolnień grupowych i indywidualnych z przyczyn niedotyczących pracowników, bez względu na zakres zmian organizacyjnych, ekonomicznych i technologicznych.

Według „Solidarności” w firmie od lat występują braki w zatrudnieniu, co powoduje nadmierne obciążenie pracą poszczególnych pracowników i prowadzi do zagrożenia ich zdrowia a nawet życia. Ponadto coraz bardziej nasila się tam proceder zastępowania pracowników stałych pracownikami tymczasowymi. Obecnie liczba pracowników zatrudnionych w innych formach niż umowa o pracę na czas nieokreślony kształtuje się na poziomie około 20 proc. aktualnego stanu zatrudnienia i rośnie. Zakładowa „Solidarność” zwróciła się do Głównego Inspektora Pracy i Przewodniczącej Rady Ochrony Pracy przy Sejmie – jednak stosowanie ostrzejszych środków chyba będzie konieczne.

Krosieńskie Huty Szkła

Nie zwolnieniom!

Około 300 osób z Krosieńskich Hut Szkła 19 maja wzięło udział w pikiecie przed swoim zakładem pracy w proteście przeciwko zwolnieniom. Zarząd firmy planuje zwolnić prawie 1200 pracowników (na 3,5 tysiąca zatrudnionych!) tłumacząc to koniecznością zmniejszenia kosztów produkcji. Pikietka została zorganizowana przez NSZZ „Solidarność”.

Książka* Klimat* Książka* Klimat*

Musimy zmienić system, by powstrzymać zmiany klimatyczne

Walka o uratowanie planety zmusza nas do zadania pytań o to, jakich środków potrzeba do zatrzymania gwałtownej zmiany klimatu, o alternatywę dla paliw opartych na węglu i o to, jak moglibyśmy reorganizować społeczeństwo. Jonathan Neale mówi o swojej najnowszej książce „Zatrzymać zmianę klimatu – zmienić świat”.

Jak poważne skutki wywiera lotnictwo, jeśli chodzi o zmiany klimatyczne?

Lotnictwo nie jest najważniejsze – obecnie odpowiada ono za 12 proc. emisji dwutlenku węgla przez transport. Bardziej liczą się samochody – one dają 45 proc.

Jednak lotnictwo się liczy, ponieważ samoloty emitują dwutlenek węgla prosto w górne warstwy atmosfery, co daje większy efekt, a podróże lotnicze stanowią najszybciej rosnące źródło emisji.

Media zazwyczaj tak przedstawiają problem, że zwykli ludzie jadą na wakacje, a linie lotnicze oferują tanie loty.

Podróże lotnicze powinny być ograniczone, ale nie tak, że spotęgają nierówności i tylko bogatych będzie stać na to, by latać. Loty krótkiego zasięgu powinny być ograniczone poprzez inwestycje w koleje, podczas gdy loty dalekiego zasięgu powinny być równo racjonowane.

W swojej książce mówisz o huraganie Katrina, który zdevastował Nowy Orlean w 2005 r. Katrina zdaje się wskazywać problem – niezdolność lub brak woli rządów do przygotowania się na efekty zmian klimatycznych.

Huragan Katrina pokazał co mogą oznaczać zmiany klimatu w bogatych krajach. Katrina mogła wydarzyć się i bez zmiany klimatu, ale globalne ocieplenie będzie oznaczać więcej Katrin w przyszłości.

Katrina przyszła nieoczekiwanie. Każdy wiedział, że istnieje problem kurczenia się suchego lądu i podnoszenia się poziomu mórz.

Naukowcy z Uniwersytetu Stanowego w Luizjanie sporządzili plany zapobiegania powodziom i środków potrzebnych do ponownego napełnienia mułem mokrych obszarów.

Koszty potrzebnych środków szacuje się na 14 miliardów dolarów – koszty sześciu tygodni wojny w Iraku. Rząd odmówił przeznaczenia na to pieniędzy.

Gdy nadeszła Katrina, burmistrz i gubernator nie ewakuowali ludzi. Znalezli się pod presją branży hotelarskiej, która straciłoby miliony dolarów, jeżeli ludzi by ewakuowano.

Neoliberalna polityka spowodowała, że podstawowe środki, które powinno się zastosować w celu ratowania ludzi, nie zostały podjęte. W dniach po Katrina, głównym zmartwieniem George'a Busha było ukrycie faktu, że rząd wiedział, że coś nadchodzi, i nic nie zrobił. Fala rasizmu w

amerykańskich mediach starała się zrzucić winę na ofiary.

Ostatnie cyklony w Birmie i Bangladeszu też dają przedsmak tego, co nadchodzi. Po Birmie ludzie powinni mówić, że potrzebujemy lepszych zabezpieczeń przed powodziami i sztormami. Ale wszyscy patrzą raczej na sam problem uchodźców, niż na problemy długoterminowe.

Wpływy biznesu to przeszkoda w walce ze zmianami klimatycznymi. Czy nie zmieniłoby się to, gdyby firmy mogły czerpać zyski z takich rzeczy jak energia odnawialna?

Można myśleć, że bogaci mają świat na własność, dlatego więc mieliby go niszczyć? Że gwałtowna zmiana klimatu może być powstrzymana bez przekształcania systemu. Ale to mało prawdopodobne.

Wśród dziesięciu największych koncernów świata jest sześć firm naftowych i trzy samochodowe. Poważne działania w kwestii zmian klimatycznych oznaczałyby ich koniec.



Korek w Warszawie. Samochody odpowiadają za 45 proc. emisji dwutlenku węgla przez transport.

Firmy naftowe są potężne nie tylko dlatego, że mają pieniądze. Uwikłane są w sieć społeczno-politycznych relacji, takich jak kontrola nad szlakami handlowymi, powiązania z politykami, sieci dystrybucji. To samo z przemysłem samochodowym.

W środowiskach biznesowych istnieje podział. Niektóre korporacje widzą, że można zrobić pieniądze na walczeniu ze zmianą klimatu. Ale dla najpotężniejszych korporacji, działania w sprawie klimatu byłyby zagrożeniem ich zysków.

Energia odnawialna może stanowić główny obszar wzrostu. Jest jednak bardziej kosztowna w krótkiej perspektywie – trzeba postawić elektrownie i dokonać początkowych inwestycji.

Przemysł samochodowy i naftowy mają już swoje zakłady i fabryki. Przewidzenie się spowodowałoby, że stałyby się bezużyteczne i że trzeba byłoby zaczynać

od zera. Nie możemy opierać się na motywie zysku, by rozwiązać problem.

W swojej książce silnie argumentujesz za inwestycjami rządowymi i regulacją biznesu. Jakie napotyka to bariery?

Zagrożenie ze strony zmian klimatycznych jest tak wielkie, że potrzeba dużego programu prac publicznych i inwestycji rządowych. Ale idzie to pod prąd neoliberalnej ideologii – że prywatne znaczy dobre, a publiczne – złe.

Rządowe inwestycje i regulacje, mające na celu zwalczanie zmian klimatycznych, podważyłyby tę ideologię. Dlatego w zamian wiele rządów stara się działać poprzez instrumenty rynkowe, np. handel limitami na emisję dwutlenku węgla.

Gdyby ludzie zobaczyli, że rządy mogą interweniować w rynek, żeby ratować planetę, mogliby zacząć zadawać pytania. Czemu rządy nie mogłyby robić tego samego w służbie zdrowia? Biznes nie życzy sobie, aby ludzie zadawali takie pytania.

Zmiany klimatyczne są problemem

izmu i niewolnictwa po rozwój państwa dobrobytu w Wielkiej Brytanii.

Mówi się nam, że powstrzymanie zmian klimatycznych będzie wymagać poświęceń ze strony zwykłych ludzi. Ale chodzi o to, by przestawić się na korzystanie z innych zasobów, a nie ich mniejsze wykorzystywanie. Jeśli myślimy, że nie możemy zmienić naszego postępowania, to dochodzimy do wniosku, że musimy dokonywać poświęceń.

Prawdziwy problem polega na tym, że ludzie nie czują, że mogliby zmienić to, jak się robi różne rzeczy. Myślę, że najlepszym wyjściem jest przywrócić się II Wojnie Światowej. Wszystkie główne kraje poprzestawiały wtedy swoje gospodarki z powodu mobilizacji wojennej.

Teraz musimy zmienić gospodarkę w ten sam sposób – ale nie po to, żeby pozabijać jak najwięcej ludzi, lecz by ocalić tyle ludzkich żyć, ile się tylko da.

To pokazuje, co jest możliwe, gdy istnieje wola polityczna. Czego nam obecnie brakuje, to właśnie woli politycznej.

Rządy nie podejmą kroków wymaganych do zatrzymania zmiany klimatu, o ile nie zbudujemy masowego ruchu, który zmusi ich do tego. Nie chodzi tylko o ruchy ekologiczne.

To kwestia budowy wszystkich ruchów na rzecz lepszego świata, łącznie z ruchem antywojennym i alterglobalistycznym.

Mamy wybór. Możemy liczyć na to, że bogaci i potężni rozwiążą ten problem odgórnie. Albo możemy obrócić wzrok w stronę rzeszy zwykłych ludzi na całej planecie, aby doprowadzić do zmiany i nowej organizacji społeczeństwa.

Zwykli ludzie zmieniali świat już wcześniej – mogą dokonać tego i teraz.

Tłumaczył Paweł Jaworski

WARTO ZAPAMIĘTAĆ:

Światowy dzień akcji na rzecz klimatu odbędzie się w Poznaniu, 6 grudnia 2008 podczas szczytu ONZ o klimacie. Demonstrację organizuje „Światowa Kampania Klimatyczna – Poznań 2008”

Chcesz pomóc? Napisz do nas: pracdem@go2.pl

Chcesz współpracować z nami?

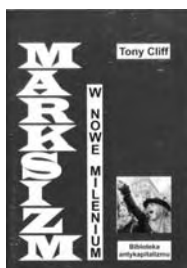
Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbývają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania **Pracowniczej Demokracji** w Warszawie **we wtorki o g. 18.30** u FZZ "Metalowców" **ul. Długa 29, I piętro, sala 116** (blisko stacji metra Ratusz)
Więcej info: tel. 022 847 27 03
0697 05 40 40 lub www.pd.w.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa Uniwersytet:	Sprzedaż gazety (od paźdz.): wtorki i czwartki, godz. 12.30-13.30 Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście.
Warszawa: 0697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00 , Metro Centrum, na dużym placu. Spotkania we wtorki godz. 19.00.
Szczecin: 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 515 658 341 (Krzysiek)	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Słupsk: 0601 846 831 (Piotr)	Gazeta: telefonicznie lub mailem: redpimp1@wp.pl
Olsztyn: 0502163 922 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
Kraków: 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: pd_krakow@o2.pl
Bytom:	Gazeta/kontakt: pracem@go2.pl
Poznań: 0692 405 906 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 0696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: witkam5@o2.pl
Kielce: 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 2 zł

Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszerza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org

Zatrzymać amerykańskie rakiety!

W maju i czerwcu Inicjatywa „Stop Wojnie” zorganizowała w różnych miastach serię spotkań pt. „Komu potrzebne amerykańskie rakiety? Czyli dyskusja o tzw. „tarczy antyrakietowej”.

Spotkania te miały na celu przybliżenie istoty programu, którego elementem ma być budowa w Polsce amerykańskiej bazy raketowej, i o którym próżno by szukać informacji w mediach głównego nurtu. Debata publiczna w sprawie lokalizacji w Polsce elementów „tarczy” – jeśli już ma miejsce – dotyczy bowiem tylko tego, ile pieniędzy dadzą „nam” (czyli polskiemu wojsku) amerykańskie władze w zamian za budowę swoich wyrzutni. O celach samego programu i zagrożeniach z nim związanym już nie usłyszymy.

Poza celami informacyjnymi spotkania miały za zadanie budowę ruchu antywojennego/antyrakietowego w nowych miejscowościach. Było to szczególnie ważne w momencie kończenia negocjacji między Polską a USA w sprawie budowy bazy i planowanych w związku z tym protestów.

Spotkania odbywały się zarówno w dużych, jak i mniejszych miejscowościach. Co ciekawe, stosunkowo najbardziej udane odbyły się właśnie w tych mniejszych. W Pile oprócz prezentacji na temat tzw. „tarczy” miały miejsce pokazy filmu „Bitwa o Irak”. W każdym z nich uczestniczyło ok. 200 osób, głównie uczniów z pilskich szkół. Natomiast w Tomaszowie Lubelskim wspomnianej prezentacji wysłuchało ok. 100 uczniów na sali gimnastycznej jednego z liceów.

W efekcie przeprowadzonych spotkań kilka kolejnych miast zdecydowało o przeprowadzeniu pikiet w dniu ogólnopolskiego protestu przeciw budowie w Polsce amerykańskiej bazy raketowej – 14 czerwca. Oto lista miast, w których odbędą się protesty:

WARSZAWA: Sobota 14 czerwca, g. 13.00, MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ (przy Łazienkach), ul. KLONOWA 1, przemarsz pod KANCELARIĘ PREMIERA I AMBASADĘ USA (kontakt: tel. 600 599 306)

SŁUPSK: Sobota 14 czerwca, g. 13.00, URZĄD MIASTA, PL. ZWYCIĘSTWA 3 (kontakt: tel. 601846 831, 887 524 465)

KRAKÓW: Sobota 14 czerwca, g. 13.00, URZĄD MIASTA (PL. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH) (kontakt: tel. 502 366 923)

OLSZTYN: Sobota 14 czerwca, g. 13.00, POD RATUSZEM (URZĄD MIASTA), UL. JANA PAWŁA II 1 (kontakt: tel. 668 412 957, 508 512 044)

POZNAŃ: Sobota 14 czerwca, g. 13.00, WIELKOPOLSKI URZĄD WOJEWÓDZKI, UL. NIEPODLEGŁOŚCI 16/18 (kontakt: tel. 889189723)

PIŁA: Sobota 14 czerwca, g. 13.00, URZĄD MIASTA, pl. Staszica 10 (kontakt: tel. 601 970 697)

WROCŁAW: Sobota 14 czerwca, g. 13.00, POD PRĘGIERZEM (RYNEK) (kontakt: tel. 604 235 964)

TOMASZÓW LUBELSKI: Sobota 14 czerwca, g. 13.00, RONDO (RYNEK) (kontakt: tel. 663 398 614)

SZCZECIN: Sobota 14 czerwca, g. 14.00, ZACHODNIOPOMORSKI URZĄD WOJEWÓDZKI, UL. WAŁY CHROBREGO 4 (kontakt: tel. 788 780 605)

KOSZALIN: Sobota 14 czerwca, g. 12.00, RÓG UL. ZWYCIĘSTWA I UL. DWORCOWEJ (obok McDonald'sa)

TORUŃ: Sobota 14 czerwca, g. 12.00, pod pomnikiem Kopernika (kontakt: tel. 600 839 787)

Zapraszamy!

Inicjatywa Stop Wojnie

Bitwa o Irak - Przerzajający, bo prawdziwy obraz wojennego nonsensu

Inicjatywa STOP WOJNIE, Stowarzyszenie EFFATA oraz Wyższa Szkoła Biznesu w Pile zaprasza na projekcję filmu Bitwa o Irak. Godzisz pokaz filmowego tygodnia lider Inicjatywy STOP WOJNIE, dr Filip Błuszczyński w Warszawie. Planujemy otwarcie wystawy plakatu i fotografii pt. HIROSZIMA I NAGASAKI. Projekcja odbędzie się 29 maja 2008 roku (czwartek) w Sali Auditoryjnej w budynku rektorskim Wyższej Szkoły Biznesu w Pile, ul. Sikorskiego-3.

Informacje i rezerwacja miejsc: Artur Łazowy, email: elaf@elaf.pl, tel. 601 970 679, fax 067 2146659.

Obywatela/Obywatelko

Wzrost: _____
Imię i nazwisko: _____
Adres: _____
Telefon: _____ e-mail: _____

Pocztówka reklamująca pokaz filmu „Bitwa o Irak” w Pile.

**CHCESZ BUDOWAĆ
* RUCH ANTYKAPITALISTYCZNY
* ANTYWOJENNY
* ANTYRASISTOWSKI?**

* CZY uważasz, że w wojnie z Irakiem chodzi o ropę i potęgę USA?
* CZY według Ciebie ludzie powinni mieć pierwszeństwo nad zyskami?
* CZY masz dość pogardy elit dla demokracji?
* CZY nienawidzisz rasizmu i antysemityzmu?
* CZY popierasz pracowników strajkujących przeciw zwolnieniom, cięciom, o lepszą płacę i warunki?

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Wpisz tu swoje zamiary, wytnij i wyślij na nasz adres:
PD, PO BOX 12, 01-900 W-wa 118,
lub prześlij maila: pracdem@go2.pl

Chcę wstąpić do Pracownicznej Demokracji:
Chcę więcej info o Weekendzie Antykapitalizmu:

Imię i nazwisko _____
Adres _____
Telefon _____ e-mail _____